

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,90 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawcę z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: NMP. od wyk. niewolnik.
Sroda: Bł. Ładysława z Gielnowa

CHOJNICE, środa dnia 25. września 1929 r.

Słońca wschód 5.50 zachód 17.53
Kiełczyca wschód 20.08 zach. 12.44

Sprawa rewizji Konstytucji

Po liście p. posła Sławka.

Przewodniczący Klubu BB. Wsp. z Rz. p. pos. Sławek, rozesłał dnia 20-go bm. do przewodniczących klubów sejmowych pismo, dotyczące prac Sejmu w zakresie rewizji Konstytucji.

Stan rzeczy jest taki, że do Sejmu wpłynęły i do Komisji Konstytucyjnej przekazane zostały projekty BB. oraz trzech grup lewicy wspólnie tj. PPS., Wyzw. i Str. Chł., nadto zaś Klub Narodowy, który nie mógł wnieść swego projektu w Sejmie z powodu przyjęcia niesłusznego postanowienia o konieczności 111 podpisów, zgłosił go w postaci poprawek w samej Komisji Konstytucyjnej. Przed zamknięciem sesji sejmowej w marcu br. zgłosił BB. w Sejmie wniosek, by mimo zamknięcia sesji sejmowej mogła pracować Komisja Konstytucyjna w przedmiocie rewizji Konstytucji. Wniosek ten był jednak sprzeczny z art. 25 ust. 1 Konstytucji, który zna jedynie całkowite zamknięcie sesji sejmowej przez Prezydenta Rzplitej, a nie zawiera uprawnienia dla Sejmu, by Sejm własnym postanowieniem stwarzał wyjątki dla takich czy innych prac, co mogłoby uczynić zamknięcie sesji zupełnie złudnym. Więc też Sejm dnia 25-go marca br. wniosek ten BB., broniony, rzecz szczególnie, także przez p. Ministra Sprawiedliwości Ciara, chociaż czyniący wyłom w uprawnieniach Prezydenta Rzplitej, odrzucił.

Wiele wówczas mówiono o tem, właśnie ze strony kół rządowych, że w lecie będzie zwołana osobna sesja nadzwyczajna, celem zajęcia się rewizją Konstytucji. Zapowiedzi te wyglądały prawdopodobnie, gdyż wobec poruszenia przez p. Prezydenta Rzplitej w orędziu, otwierającym nowy Sejm w marcu 1928, sprawy rewizji Konstytucji jako głównego zadania tego Sejmu, wobec wielokrotnych oświadczeń Rządu o konieczności tych prac, wobec rozgłoszonych wystąpień B. B. w tym duchu, wobec istnienia już wreszcie wniosków szczegółowych, umożliwienie przystąpienia do tej pracy w drugim roku trwania Sejmu wydawało się aż nadto zrozumiałe. Lecz potem w sprawie zwołania sesji letniej zrobiło się głucho i prace konstytucyjne zaległy odłogiem.

Obecnie p. przewodniczący BB. w piśmie swem z 20-go bm. skierowuje do przewodniczących klubów sejmowych zaproszenie, celem

„... odbycia wspólnej narady przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia metody pracy Sejmu nad tym przedmiotem“.

Zaproszenie to zjawia się po niedościsłu do narady, na którą p. Prezes R. M. zamierzał zaprosić przedstawicieli stronnictwa, celem omówienia prac budżetowych, gdyż stronnictwa odmówiły udziału w takiej naradzie pozasejmowej. Wskutek tej zbieżności w czasie i podobieństwa celu istnieje dążność do uważania tych dwu narad za mniej więcej jednakowe. Byłoby to niesłuszne.

W sprawie tamtej narady stronnictwa odmówiły, gdyż uważały naradę z Rządem poza gruntem sejmowym, wobec znanego stanowiska Rządu wobec Sejmu i grup sejmowych, za niemożliwą i niecelową, a wskazały zwołanie Sejmu i uruchomienie jego Komisji jako grunt właściwy dla załatwienia tych spraw z Rządem w sposób odpowiedzialny.

Tutaj jedna z grup sejmowych zwraca się do innych o odbycie narady wspólnej dla omówienia sprawy niewątpliwie ważnej i rozległej. Być może zatem, że zbyt pochopnie w „Robotniku“ z 21-go b. m. wobec tego zaproszenia od razu zawołano tylko: przedewszystkiem zwołać Sejm! Na takiej naradzie można właśnie stwierdzić i wykazać, że dla celowego załatwienia należy przede wszystkim zwołać Sejm.

Klub Narodowy, jak wiadomo, przywiązuje największą wagę do sprawy zmiany Konstytucji. Dało temu wyraz i Stronnictwo Narodowe i Klub

Anglja bierze do ręki inicjatywę

w sprawie rozbrojenia na morzu

Mac Donald będzie przewodniczącym styczniowej konferencji pięciu mocarstw

Nowy Jork, (AW).

Koła rządowe Waszyngtonu przyjęły z dużym zadowoleniem fakt rozesłania przez Anglię zaproszeń na styczniową konferencję pięciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, mimo, iż dotychczas inicjatywa spoczywała w rękach Hoovera.

Jak słychać konferencję przewodniczyć będzie Mac Donald. Z ramienia Stanów Zjednoczonych w konferencji weźmie udział sekretarz stanu Stimson, względnie sekretarz stanu Hughes. Prasa Stanów Zjednoczonych wskazuje dalej

w związku z konferencją, iż rokowania angielsko amerykańskie w kwestji ustalenia ogólnego tonażu oraz ilości jednostek bojowych obu flot, są na najlepszej drodze. W rokowaniach amerykańsko - angielskich nie były jednak dotychczas poruszane cyfry ogólnego tonażu flot. francuskiej, włoskiej i japońskiej.

Pisma wskazują, iż nieosiągnięto jeszcze formalnego porozumienia w kwestji ilości krążowników 10.000 tonowych, którą posiadać mają Stany Zjednoczone.

Zmiana paktu Ligi Narodów

Wybór specjalnej komisji rewizyjnej. Początek prac komisyjnych w styczniu Genewa, (AW).

W związku z ostatnim wnioskiem angielskim dotyczącym kwestji uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kellogga, rozpatrywanym przez komisję prawniczą Ligi Narodów, powołana została specjalna komisja, złożona z 11 osób, która omówi w jakim stopniu zmieniony ma być pakt Ligi celem uzgodnienia z paktem Kellogga. Komisja zbierze się w pierwszym kwartale roku 1930, poczem, po opracowaniu zagadnienia, przedłoży go najbliższemu zgromadzeniu Ligi Narodów.

Polska ma otrzymać kolonie niemieckie

Domagają się tego białorusini. Rezolucja Proświty do rządu polskiego Wilno, (AW).

Zarząd Główny białoruskiego towarzystwa Proświta uchwalił rezolucję zwracającą się do rządu polskiego, aby poczynił starania, celem wyjednania na forum Ligi Narodów, by Polsce przyznano część kolonii niemieckich. Jest to uchwała bardzo charakterystyczna, świadcząca, iż białorusini interesują się coraz bardziej sprawami Polski.

Narodowy w całej swej ciągłej działalności w kraju i na gruncie sejmowym. Jeśli p. pos. Sławek wspomina w swem zaproszeniu, że do Komisji Konstytucyjnej wpłynęły „uwagi Stronnictwa Narodowego“ jest to określenie bardzo nieściśle, gdyż uwag wogóle nie można wnieść w Komisjach, ale można wnioski i poprawki i rzeczywiście Klub Narodowy, pozbawiony możliwości zgłoszenia całego wniosku poprawek do poszczególnych artykułów, razem przedstawionych Komisji. Jest więc rzeczą oczywistą, że Klub Narodowy nie zaniecha niczego, co mogłoby sprawę pchnąć naprzód.

Z zaproszenia p. posła Sławka nie widać jasno, jaka to ma być narada i dlatego od razu o to zapytał przewodniczący Klubu Narodowego, p. pos. Rybarski, w liście swym z 21 bm.

Na gruncie sejmowym możliwe i czasem konieczne jest urządzenie narady przedstawicieli wszystkich grup. Narady takie zwołuje Marszałek Sejmu. Czy się je nazywają konwentem senjorów, czy naradą przedstawicieli grup, wszystko jedno. Skoro je zwołuje Marszałek, mają one na gruncie sejmowym znaczenie ogólne, pomocnicze w załatwianiu spraw sejmowych, a Marszałek szuka w nich wskazówki dla załatwienia już obowiązujących na gruncie Sejmu, co tylko Marszałek może uczynić.

Skoro p. pos. Sławek określa jako narady omówienie metody pracy Sejmu nad sprawą Konstytucji, jest rzeczą niezrozumiałą, jak może się

W kraju gorących temperamentów

Krwawa bójka wyborcza w Meksyku. Najważniejszym argumentem kule rewolwerowe

Meksyko, (AW).

Pomiędzy zwolennikami kandydującego na fotel prezydenta Vasconcelosa i zwolennikami jego kontrkandydata Rubio, wynikła ostra kłótnia, która zamieniła się w strzelanie, a następnie w rozruchy uliczne. Trzech uczestników tej walki zostało zastrzelonych. Walka rozpoczęła się w jednym z miejscowych kinematografów, w którym zgromadzeni byli Vasconcelosi, Policja i wojsko przywróciły porządek. Prezydent Cortez Gill wydał surowe rozporządzenia dla zabezpieczenia spokoju i swobody agitacji wyborczej.

Trzęsienie ziemi w Azji. Setki wsi zniszczone.

Konstantynopol, (AW).

Turcja Azjatycka została nawiedzona silnym trzęsieniem ziemi, Bardzo wiele wsi m. in. Sziran i Saridza zupełnie zniszczone. Dokładne obliczenia strat nie zostały na razie przeprowadzone.

to dzieć bez Marszałka, który jedynie może pewną metodę zastosować. Wydawałoby się zatem, że raczej lepiej było zwrócić się do Marszałka, aby on zwołał taką naradę. Wtedy nie powstałyby wątpliwości, zrozumiałe wobec czegoś nowego i nie dość określonego.

Komunikat BB., donoszący o liście p. Sławka, wskazuje, że zaproszenie zostało wysłane do przewodniczących klubów wogóle, czyli sądzić trzeba, że do wszystkich. Otóż nie wszystkie kluby mogą pożytecznie omawiać metodę prac sejmowych nad rewizją Konstytucji, zwołaną nie przez Marszałka, lecz przez jeden z klubów, a więc pozbawioną znaczenia ogólnego wobec wszystkich klubów. Takie porozumiewanie się, poza zwykłym trybem, także z klubami zasadniczo przeciwnymi państwowej pracy, wydaje się dość niecelowe, a puszczanie sprawy rewizji Konstytucji na takie narady jest może dość nieogledne.

Takie są niejasności, związane narazie z zaproszeniem, rozesłaniem przez p. przewodniczącego BB. do grup sejmowych. Nastąpią zapewne wyjaśnienia. A koniec końcem okaże się, że nie można pchnąć sprawy naprzód bez sesji sejmowej czyli, że Klub Narodowy słusznie dążył już 2-go bm. do zebrania podpisów celem uzyskania wczesniejszego zwołania sesji, wskazując na to, że sesja budżetowa wypełniona będzie budżetem, są inne sprawy, między którymi właśnie rozległa sprawa rewizji Konstytucji.

Przesilenie rządowe na Litwie

Trudności w formowaniu nowego gabinetu

Ostre odezwy przeciw tyranowi Waldemarasowi

Ryga, 23. 9. (RW)

Pismo ryskie „Jaunakas Sinas“ podaje wiadomość, że ryskie sfery dyplomatyczne uważają, że, niezależnie od tego, jaki będzie przyszły rząd litewski, musi nastąpić zmiana litewskiej polityki zagranicznej. Sfery dyplomatyczne ryskie spodziewają się, że Litwa będzie się starała nawiązać przyjaźniejsze stosunki z sąsiadami.

Kowno 23. 9. (AW)

W garnizonie kowieńskim zarządzono ostre pogotowie. Wszelkie urlopy w armii i policji wstrzymano.

Kowno 23. 9. (AW)

Wczoraj na terenie całej Litwy rozrzucono odezwy, nawołujące do rozprawienia się z tyranem narodu litewskiego Waldemarasem. Odezwy podkreślają, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila aby obalić rządy uzurpatorów.

Kowno 23. 9. (AW)

„Lietuwos Aidas“ zamieszcza artykuł wychwalający politykę Waldemarasa i jej rzekomo dodatnie dla Litwy rezultaty w przeciągu ostatnich trzech lat. Dziennik zaprzecza wiadomościom o nieporozumieniach między Waldemarasem a Smetoną. „Lietuwos Aidas“ twierdzi, iż dymisja nie nastąpiła wskutek tych nieporozumień, innych powodów dymisji jednak nie podaje.

Kowno, 23. 9. (AW)

W kołach politycznych krąży pogłoski, iż Tubialis nadesłał obszernie pismo do prezydenta Smetony, w którym oświadcza, iż nie może stanąć na czele rządu nieparlamentarnego. Nowy rząd, zdaniem jego, w sprawach polityki niczem nie będzie się różnił od poprzedniego. Podobno, zdaniem Tubialisa, jedynym wyjściem z sytuacji jest powołanie rządu tymczasowego, którego pierwszym zadaniem byłoby rozpisanie wyborów do sejmku.

Co słyhać zagranicą?

Czechosłowacja przeżywa kryzys Przed rozwiązaniem parlamentu.

Praga, (AW).

Prasa czechosłowacka donosi, że sytuacja we wnętrzu - polityczna przedstawia się naogół krytycznie. Prawdopodobnie 29 września rb. zostanie rozwiązany parlament. Nowe wybory odbyłyby się w tym wypadku w dniu 27 października rb. tak, iż nowy parlament jeszcze przed 1 stycznia załatwiłby budżet.

Tragiczny wypadek przy pracy 11 osób porażonych prądem elektrycznym.

Berlin (AW).

W Schivelbein na placu klasztornym, podczas budowy baraków, mających pomieścić wędrowny cyrk Woigt'a, zdarzył się tragiczny wypadek porażenia prądem elektrycznym o wysokim napięciu. W czasie ustawiania głównego masytu, stalowa lina, którą trzymało kilku robotników, wskutek silnego wiatru zetknęła się z przewodem elektrycznym. Trzymający linę padli rażeni prądem o napięciu 15.000 Volt. Dwaj pracownicy cyrku L. Uley i Ratz ponieśli śmierć na miejscu. Pozostałych 9 osób zostało ciężko porażonych. 4 osoby w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Spadek produkcji amerykańskiej Równoczesna niżka na giełdzie.

Nowy Jork (AW).

Według ostatnich danych statystycznych produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w m. sierpniu zmniejszyła się w stosunku do poprzednich miesięcy. Ceny hurtowe produktów rolnych oraz wytworów przemysłu włókienniczego, materiałów budowlanych i t. p. spadły i stoją poniżej poziomu cen z r. ub. Równocześnie zanotowano poważne wahania kursów papierów wartościowych. Kurs szeregu akcji poważnych przedsiębiorstw z „General Electric Company, na czele również poważnie się obniżył.

Kobieta przywódcą piratów rzecznych

Z 13 kompanami zdobyła statek angielski
Pasażerowie zostali doszczętnie ograbieni

Londyn, (AW).

Donoszą tutaj z Indji, że na statek angielski, kursujący na rzece Satlege, napadli piraci. Napad odbył się w ten sposób, iż 13 rzekomych pasażerów na znak dany przez przewodzącą im kobietę, napadli na sternika i opanowali mostek kapitański. Część bandytów obezwładniła mechanika i zajęła kabinę maszyn. Przywódczyni piratów uzbrojona w dwa rewolwery sterowała kapitanem statku i wraz z innymi oficerami

mi załogi zamknęła ich w kajucie. 3 Hindusów z załogi zastrzelono.

Po opanowaniu statku, piraci skierowali go do zatoki u ujścia rzeki Bias, gdzie wysadzili pasażerów, uprzednio ograbivszy ich doszczętnie.

Lupem bandy padło 30.000 dolarów i wiele ko sztowności. Piraci zabrali ze sobą 5 znanych kupców chińskich, za wydanie których żądają wysokiego okupu.

nał przysięgłych po 3-dniowym rozpatrywaniu sprawy wydał wyrok skazujący Filipinę Dammeyer na karę śmierci, zaś Schumannową z powodu braku dowodów niewinną.

Sytuacja polityczna polska

Echa artykułu marsz. Piłsudskiego.

Dzisiaj oczekiwana odpowiedź

Daszyńskiego

Warszawa, 23. 9.

Dwie trucielki przed sądem

Napar z krążków do trucia much zamiast

herbaty

dały swoim mężom do picia

Minden, (AW).

Przed sądem przysięgłych w Minden we Westfalji toczyły się w ciągu ostatnich dni dwa sensacyjne procesy trucielek - mężobójczyń. W pierwszej sprawie oskarżoną była niejaka Filipina Dammeyer mieszkanka Minden, oskarżona iż w dniu 23 października 1923 otruła swego męża dając mu do wypicia zamiast herbaty napar z krążków przeznaczonych do trucia much. W drugiej sprawie oskarżoną była Frieda Schumann, jej przyjaciółka, która w identyczny sposób zgładziła swego męża w dniu 8 września 1921 r. W procesach tych obydwie kobiety występowały na zmianę jako świadkowie i jako oskarżone. Trybu-

nał przysięgłych po 3-dniowym rozpatrywaniu sprawy wydał wyrok skazujący Filipinę Dammeyer na karę śmierci, zaś Schumannową z powodu braku dowodów niewinną.

Co słyhać w Polsce?

Niewierna żona powodem samobójstwa
Tragedja na zakopińskim torze kolejowym.

Zakopane, (AW).

Na torze kolejowym tuż za stacją Zakopane znaleziono pokrwawionego człowieka, z ranami na głowie, którego pogotowie odwiezło do szpitala. Po przyjeździe do przytomności oświadczył, że nazywa się Michał Rogala, lat 30 z Krakowa, a chciał sobie życie odebrać z powodu niemoralnego prowadzenia się żony. Ponieważ samobójstwo nie udało się, oświadczył, że po wyzdrowieniu zada sobie śmierć w inny sposób.

Pożar miasteczka

42 domy pastwa ognia.

Nowy - Targ, (AW).

Miasteczko na Spiszu Białą Spiską nawiedziła katastrofa pożaru. Około południa wybuchł ogień w jednej ze stodół i przy wiejącym bardzo silnym wietrze północnym przeniósł się na sąsiednie budynki, tak że w przeciągu pół godziny 42 domy stały w ogniu. Mimo wysiłków przybyłych trzech straży ogniowych nie udało się ich uratować. Szkody wynoszą przeszło 600.000 zł. Ludność Spisza zbiera ofiarnie składki na pogorzalców.

Rzeźnik otruł sto osób dostarczając im nieświeże mięso.

Tarnopol, (AW).

W Bożykowie pow. Podhajce zachorowało około 100 osób. Chorzy skarżą się na silny ból żołądka, głowy, nóg i rąk. Dochodzenia wykazały, iż w czasie jarmarku w Siołku koło Bożykowa nie jaki Hajbida Antoni i Fed Dmytrow sprzedawali miejscowej ludności nieświeże mięso. O powyższym zawiadomiono starostwo a rzeźnika aresztowano.

Ciężko ukarany lekarz Dostał 2 lata więzienia za zgwałcenie pacjentki.

Białystok, (AW).

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Aleksandra Kosteckiego, który w grudniu 1928 r. udając lekarza, zgwałcił we wsi Wyłudny mężatkę Malwinę Aliszewicz, która zgłosiła się do niego w celu zasięgnięcia porady lekarskiej. Rzekomy lekarz skazany został na 2 lata więzienia.

Defraudacje w krakowskiej Kasie Chorych

Aresztowanie defraudanta.

Kraków, (AW).

Przeprowadzone w kasie chorych badania doprowadziły do wykrycia przewinień, popełnionych przez jednego z inkasentów, Marjana Kowalczyka, który zatrzymywał inkasowaną gotówkę i wpisywał w księgach przychód, podrobionym charakterem pisma, co było możliwe przez dłuższy czas przy kilkunastu tysiącach kont i braku należytej kontroli. Sprzeniewierzenia sięgają kilka tysięcy złotych. Kowalczyka aresztowano. Śledztwo w toku. Zaznaczyć należy, że inkasenci kasy chorych zarabiają przeciętnie do 1000 zł. miesięcznie.

Zwierzę nie człowiek Napad zwyrodnialca na 15-letnią dziewczynkę.

Zakopane, (AW).

Aresztowała tu policja niejakiego Jakóba Schaala, robotnika sezonowego, który, będąc zajęty przy koszeniu siana na Gubałówce, napadł na 16-letnią góralkę, podarł na niej suknie i bieliznę i usiłował ją zniewolić. Na krzyk napadniętej nadbiegli przechodnie i ubezwładnili napastnika.

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja Ograbił on Okręgowy Urząd Budowlany w Cieszynie.

Cieszyn, (AW).

Został aresztowany w Skoczowie, sprawca kradzieży w Okręgowym Urzędzie Budowlanym w Cieszynie magazynier fabryki konserw mięsnych Rudolf Kisiała. Jednocześnie aresztowano siostrę jego, która miała mu być pomocną przy transportie pieniędzy do Poznania. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze w papierach 53.000 zł. i około 1.500 guldenów gdańskich. Wobec tego straty urzędu wynoszą wszystkiego około 1.000 zł. Z posiadania pieniędzy gdańskich u aresztowanych należy wnioskować, że chcieli oni prawdopodobnie z Poznania zbiec do Gdańska. Aresztowanych oddano do dyspozycji Sądu Okręgowego w Cieszynie.

Pociąg rozszarpał ją na kawałki Skutki lekkomyślnej nieostrożności.

Katowice, (AW).

Wczoraj popołudniu przy przejeździe kolei, obok zakładu Bugli wydarzyła się groźna katastrofa. Powracająca z Katowic do Lgoty 40 letnia Julia Krzyżowska czekała przy zamkniętej zaporce aż przejedzie pociąg towarowy. Gdy ostatnie wagony minęły, Krzyżowska weszła obok zapory na tor, gdy w tem z przeciwnej strony nadjechał drugi pociąg którego Krzyżowska nie zauważyła. Pociąg najechał na nieszczęśliwą i poszarpał ją na części. Tragicznie zmarła Krzyżowska pozostawiła troje nieletnich dzieci.

Kult rogatego bydła

Kość niezgody Hindusów i Mahometan.

Recz dzieje się w Kalkucie albo w Bombaju. Jest godzina popołudniowa, na ulicach największy ruch, jaki tylko można sobie wyobrazić. Uwiłają się w pędzie automobile i tramwaje, krzyżują się tysiące pojazdów, a ruch pieszy jest z trudem tylko regulowany przez policję.

Nagle zjawia się „święta krowa”. Wielka biała krowa, z tustym karkiem i pięknymi, ciemnymi, pełnymi łagodności oczyma. „Święte bydle” jest zmęczone, nie chce mu się już obiadzać trawników miejskich plantacyj czy grządek kwiatowych, a więc uклада się spokojnie w jakimś miejscu na skrzyżowaniu ulic. Nadjeżdżają auta i doróżki, ale krowa się nie rusza. Ruch zostaje w jednej chwili zatarasowany, lecz niema nikogo, kto by się odważył spędzić krowę z jej chwilowego legowiska. Krowa jest bowiem „święta”!

Gromadzą się ludzie i naradzają. Jakiś śmiałek, widocznie obcy, podaje projekt, aby potężnie kopnąć bydle, a od razu ruszy z miejsca. Na to podnosi się jeden wielki krzyk oburzenia, a projektodawca omal że nie został zlinczowany. Stoją bez ruchu tramwaje, auta, wozy i przechodnie. Na szczęście zjawia się jakiś starszy jegomość, niosący w ręku ogromny kalafior. Sytuacja jest uratowana! Jegomość zbliża się do świętej, białej krowy, podsuwa jej pod nozdrza smaczną jarzynę i znęca ją powoli, tak, że rusza z legowiska i podąża za ukazaniem przysmakiem.

„Święte krowy” spotyka się w Bombaju lub Kalkucie w każdej dzielnicy miasta. Na targowicy kroczą powoli od przekupnia do przekupnia i wybierają swój podatek w postaci jarzyn czy zboża. Zwykle to zetknięcie „świętego” zwierzęcia z człowiekiem odbywa się bardzo łagodnie; krowa bierze swoją porcję i oddała się, żując. Ale czasem apetyt „świętej krowy” jest nieobliczalny; nie zadawała się podaną jej wiązką zielonego pokarmu, dobiera się zuchwale do straganu przekupnia i pożera choćby połowę jego towaru. Wtedy Hindus-przekupień jest bezbronny; świętej krowy odpędzić nie wolno, owsem należy się cieszyć jej „błogosławieństwem”. a równocześnie trzeba załamywać ręce nad stratą materialną.

„Świętym krowom” powodzi się w Indiach, jak w raj. Istnieją specjalne „towarzystwa opieki nad świętymi krowami”, na które nawet Europejczycy lożą pewne kwoty w formie wkładek.

Ciekawą rzeczą jest, skąd się wzięła u Hindułów ta szczególna część dla krowy to przyznawanie jej „świętości”. Próbowano to przypisywać różnym względem. Jedni powołują się na to, że przecież bydlę domowe jest najwierniejszym towarzyszem Hindusa, co go od wieków żywi, ciągnie jego wóz i pług, swoim nawozem użyźnia jego pola i opala jego ognisko domowe.

Ale takie tłumaczenie byłoby zbyt realistyczne, gdy przeciwnie w stosunku Hindusa do krowy i bydła domowego gra rolę moment wybitnie tajemniczy, mistyczny religijny.

Pozostaje to niewątpliwie w związku z prastarym magicznym kultem zwierząt u Hindułów. Przecież religja bramańska uczy, że miłość dla zwierząt jest częścią wielkiej „wszechmiłości”, która ma ogarnąć wszystko, co żyje. Przecież w słynnych „regulach” Gandhiego jest powiedziane, że nie wystarczy „nie-zabijać”, ale trzeba „kochać a to prawo miłości rozciąga się na wszystkie istoty żyjące bez wyjątku, „od najwyższego dostojni-

ka do najdrobniejszego robaczka”. Prawowierni Hindusi są prawie wszyscy wegetarianami, nie żywią się mięsem, nie zabijają zwierząt. Gandhi i jego „klaszkor” żyje tylko jarzyną i owocami. Naj radykalniej pojmuje to prawo sekta „Jainów”, której członkowie noszą stale na ustach i nosie gęste zasłony, aby przypadkiem przy oddychaniu nie pochłonąć i nie zabić jakiegos mikroscopijnego robaczka. W otoczeniu Gandhiego nie wolno nawet zabić węża ani skorpiona; a pewien maharadża indyjski, zamawiając sobie niedawno w Berlinie wspaniały aparat fotograficzny, kazał wszystkim części skórzane zastąpić kośćmi słoniową lub perłową macicą, byle tylko nie dotknąć się skóry zabitego zwierzęcia.

Sprostować jednak należy wiele bajek, powtarzanych dotąd o kulcie krow w Indiach.

Otóż nie każda krowa jest tam „święta”. Piętno „świętości” otrzymuje tylko ta, która została specjalnie ofiarowana i poświęcona bóstwu, dla ubłagania jego łaski. Akt poświęcenia odbywa się w pewnych świątyniach, a potem właściciel oddaje krowę kapłanowi lub puszcza ją wolno, aby odta sama „myślała o sobie”. Kapłani utrzymują też przy świątyniach wiele krow, doją je, a nawet kąpią; te są piękne i okazałe. Czasem „święta krowa” wróci do stajni, a wtedy może swobodnie jeść ile chce, naturalnie z uszczerbkiem innego bydła.

Na szerokim świecie

Cenne wykopaliska pod Białogrodem.

Do bardzo ciekawych rezultatów doszli kierownicy prac wykopaliskowych w bezpośredniej bliskości Białogrodu, w osadzie Winczi, gdzie na brzegu Dunaju odkryto ruiny starych domostw miejscowej ludności, pochodzących — jak stwierdzono — z 12-go stulecia przed nar. Chrystusa. Badania archeologiczne, przeprowadzone przez uczonych w Winczi, posiadają pierwszorzędne znaczenie naukowe, gdyż odkryte tu ruiny stanowią resztki najstarszych osad nietylko na Bałkanach, ale w całej Europie.

Rzecz znamienita że ruiny najstarsze z tych osad znajdują się w głębokości około 5 metrów pod obecną powierzchnią Dunaju.

Jednocześnie, podczas tych prac pod Winczi, natrafiono na kilka oryginalnych posągów, wykonanych z palonej gliny, między innymi oryginalny posąg Madonny i Wenery. Madona ma piękny kształt głowy, a rysy jej twarzy posiadają wszelkie cechy rasy mongolskiej. Wenera przedstawiona jest w pozycji siedzącej ze skrzyżowanymi nogami. Wszystkie wykopane przedmioty stanowią obecnie własność anglika, Karola Haida, który sfinansował prace wykopaliskowe w Winczi. Archeologowie jugosłowiańscy wyrażają nadzieję iż podczas dalszych robót wykopaliskowych odnalezione będą w tych okolicach jeszcze inne cenne zabytki archeologiczne.

Nowy wynalazek w medycynie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi, że tamtejszy lekarz chorób nerwowych, dr. Poilach, odkrył nowy sposób leczenia paraliżu postępowego przez iniekcję siarki koloidalnej.

Dotychczas siarka koloidalna stosowana była w terapii chorób stawów i neurologji.

Ale najczęściej „święte krowy” (których jest olbrzymia ilość) prowadzą życie samopas; włóczą się po ulicach, niby zwierzęce „mnichy żebracze” i żywione są kosztem przygodnych opiekunów; wyglądają też często bardzo nędźnie, wychudłe i zapadnięte, gdyż Hindusi oddaje im „cześć”, ale nie zbyt dba o ich „ziemskie” pożywienie.

Co do innego bydła rogatego, które nie zostało „uświęcone”, to wprawdzie Hindusi nie zabijają go i nie zjada, ale obchodzi się z nim źle, jak wszystkie ludy wschodnie i niektóre ludy południowej Europy.

Tylko „święta krowa” jest u Hindułów uprzywilejowana i czczona, jak pogański bałwan, w celach egoistycznych - religijnych (dla ubłagania bóstwa, dla własnego „zbawienia”); reszta bydła znajduje się w położeniu wprost fatalnym, co odbija się na całej gospodarce hinduskiej.

Bydła są tu całe masy, ale racjonalny chów bydła nie istnieje, niema poprostu szans rozwoju. Bydło hinduskie, nawet krowy mleczne, są chude i zaniedbane. Dopiero Gandhi zwrócił na te dotkliwie stosunki uwagę, i stara się im zapobiec.

Zresztą kwestja „świętych krow” jest i politycznie niebezpieczną; na tym „krowim problemie” podlega sedno walki między Hindułami („czcicielami krowy”) a Mahometanami („zjadaczami krow”); nienawidzą się i gardzą sobą nawzajem, a gdy ludność mahometañska w czasie swych świąt zabija na ofiarę i na ucztę mnóstwo bydła, wtedy wśród mas hinduskich robi się rewolucja, a wojsko angielskie musi interwenjować nie na żarty.

Rinaldo Rinaldini ma swych naśladowców w Grecji.

Jak donosiliśmy już, banda greckich rozbójników napadła na towarzystwo turystów, którzy w przeszło 100 osób odbywali przejażdżkę i, obrabowawszy wszystkich, po ich steroryzowaniu, porwała kilkanaście najwybitniejszych osobistości, domagając się za nie olbrzymiego okupu.

Opinia publiczna w Grecji jest zaskoczona i przerażona tym napadem. Komunikat rządowy donosi, że w pobliżu wsi Pertali przyszło do walki pomiędzy częścią rozbójniczej bandy, a oddziałem żołnierzy, wysłanym w pościg. Walka ta trwała całą godzinę.

Bandytów wprawdzie odparto (!!), ale jeden porucznik grecki i jeden żandarm padli na polu bitwy, a 6-ciu żandarmów uległo ciężkiemu poranieniu. Niemniej bryganci greccy obniżyli cenę wykupu za jeńców tak, że obecnie ustalili oni całą sumę na 1 i pół miliona drahm. Jednego z zakładników rozbójnicy wypuścili, przekonawszy się, że należy on do biednej rodziny.

Słynny przywódca bandy napisał list do zięcia senatora Hadzi - Gakisa, jednego z ujętych zakładników, w którym zarzuca mu, że może zapłacić okup, a jednak odmawia go, przez co naraża starego człowieka na cierpienia w górach.

„Dlatego też skazaliśmy cię na śmierć — o-piewa ten list — i wyrok nasz będzie wykonany, wszystko jedno gdzie, bądź to w Volos, bądź też w Trikala”.

Do tej ostatniej miejscowości wysłano 14 bm. 50-ciu żandarmów, jak i również 35 żandarmów z 14-ma podoficerami wyprawiono do Graveny, a do Epiru 100 żandarmów z 32 podoficerami. Rząd postanowił ustalić posterunki żandarmerji w każdej wsi okręgów Trikala, Larissa i Elassura, dopóki nie będą wykryci i ujęci rozbójnicy greccy.

Minister spraw wewnętrznych, Argpulos, zdał telegraficznie sprawę premierowi Venizelosowi, a na radzie ministrów przedstawił przedsięwzięte dotąd zarządzenia władz.

Minister oświadczył, że rząd nie może dłużej ścierać podobnej sytuacji i że jeszcze w ciągu najbliższych dni zarządzi on jeneralne natarcie na kryjówki bandytów, bez względu na to co stanie się z zakładnikami.

Nowe zajęcie Forda.

Miasto Detroit, które, dzięki olbrzymim zakładom Forda, rozrosło się szybko i liczy obecnie 1,400,000 mieszkańców, ma kłopot nielada, zresztą mają go i inne wielkie miasta, z uprzątaniem i niszczeniem śmieci.

I oto, jak donoszą z Detroit, Henry Ford podjął się załatwienia tej sprawy, proponując detroickiej radzie miejskiej, jak również zarządom miasteczek okolicznych, że weźmie na siebie uprzątanie i niszczenie śmieci w tych miejscowościach.

Ford zamierza wyzyskać ostatnie zdobycze wiedzy w tym kierunku i zbudować wielkie zakłady do przeróbki gromadzonych śmieci na tłu-szcze i nawóz sztuczny.

Burmistrz miasteczka Dearborn, w którym Ford mieszka, i gdzie, oczywiście, odgrywa rolę pierwszorzędą, jest zachwycony projektem „króla automobilowego” i twierdzi, że urzeczywistnienie go przyniesie miastu Detroit i mieszkańcom okolicznym miliony dolarów dochodu.

Przerażające zdżiczenie agentów prohibicyjnych w Ameryce

Ludność wypowiedziała im walkę bezwzględna

Przed kilku miesiącami senat amerykański uchwalił nowelę, która znana jest pod nazwą prawa Johnesa. Prawo to przewiduje surowe kary na wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób brali udział w sprzedaży, czy nawet transportowaniu alkoholu. Udział w transportowaniu alkoholu jest karany więzieniem od roku do 5 lat i grzywną 10000 dolarów.

Dziwna rzecz, że prawo to zyskało zwolenników nietylko wrogów alkoholu, ale i najzawziętszych przeciwników suchości. Ci ostatni przyjęli je dlatego z entuzjazmem, że sądzą, iż ono właśnie przyczyni się do upadku prohibicji.

Prezydent Hoover podkreślał ostatnio w jednej ze swych mów, że tylko bardzo surowe przepisy prohibicyjne i ich bezwzględne wykonywanie, pozwolą nareszcie narodowi amerykańskiemu zrozumieć wartość prohibicji dla zdrowia całego narodu.

Ale prawo Johnesa natrafiło tak w opinji społecznej jak i w prasie na zdecydowany, solidarny sprzeciw.

Prasę oburza zwłaszcza bezwzględne postępowanie tajnych agentów prohibicyjnych. Wskutek doniesienia jednego z agentów prohibicyjnych za które to doniesienie agent otrzymał 5000 dolarów, cała armja agentów zjawiała się w domu fermera w Illinois i poczęła bić go pałkami gumowymi.

Przy tej okazji zabito żonę fermera. Później okazało się, że w domu tego fermera nie było ani kropli alkoholu, gdyż był on zwolennikiem..... prohibicji (!)

Pewien młody student z Chicago zauważył podczas przejażdżki automobilem trzy osoby ubrodzone od stóp do głowy, uważając, że są to bandyci, przyspieszył bieg samochodu i zapłacił za to życiem. Trzej nieznajomi byli agentami prohibicyjnymi. Ludność okoliczna goniła zawzięcie agentów, chcąc ich zlinczować, ale udało się im zbiec na terytorjum innego stanu, gdzie zostali zaarrestowani, by w tydzień później być już na wolności.

W Waszyngtonie zastrzelono na ulicy młodzieńca, u którego ujrano w rękach małą butelkę wódki.

Takie wypadki zabójstwa najniewinniejszych ludzi mnożą się obecnie w Stanach Zjednoczonych zastraszając, wywołując niesłychane zdenerwowanie wśród ludności, która śmiertelnie znienawidziła agentów prohibicyjnych i płaci im pięknem za nadobne.

Dość rzec, że w ostatnich dwóch tygodniach zamordowano w całych Stanach Zjednoczonych w tajemniczych okolicznościach 17 agentów prohibicyjnych, a sprawców tych zabójstw nie zdołano schwytać, gdyż ludność pomagała im przy ucieczce.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Poświęcenie ołtarzyka.

Żalno, pow. tucholski. W tych dniach Żalno obchodziło uroczystość poświęcenia ołtarzyka św. małej Teresy w parafjalnym kościele w Raciążu, ufundowanego przez całą wieś Żalno z inicjatywy i kwesty Koła Gospodyń Wiejskich w Żalnie. Po mszy św. poświęcenia dokonał czcigodny ks. dziekan Siegmund i wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Tegoż samego dnia dla upamiętnienia uroczystości Koło Gospodyń urządziła popisy dzieci ochronkowych w liczbie 50-ciu, na które składały się śpiewy, tańce, deklamacje, zakończony wieczorkiem dla dzieci i członkiń koła, wieczorem zaś bal ogólny na dochód miejscowej ochronki.

Bal udał się znakomicie, tańczono ochoczo do rana przy udziale miejscowych osób i zaproszonych gości, dzięki czemu będzie Koło Gospodyń w możności i nadal przez miesiące zimowe ochronkę trzymać, co jest bardzo ważne dla tak rozległej wsi, jak Żalno. Wogóle należy podkreślić, że młode dziewczynki Koła Gosp. w Żalnie, bo założone od stycznia r. działa sprawnie i energicznie nie tylko w kierunku gospodarczym, ale i społecznym. Szczęść mu Boże w dalszej pracy!

Ostróżnie z okowitą.

Grudziądz. Ostrożność przy operowaniu z materiałami wybuchowymi nigdy nie zawadzi. Na przykład przy paleniu okowity, trzeba zastosować pewne przykazania ostrożności, aby uniknąć katastrofy. Często się zdarza, że panie przy używaniu okowitowych maszynek do ondulacji włosów zapalają się przez roztargnienie, jednak mało się słyszy o tem żeby mężczyzna okazał taki brak roztropności. Jednak zdarzył się i taki wypadek. Pewien amator czajnika herbacianego doznał nie milej przygody. Otóż przy sporządzaniu herbaty tak nieszczęśliwie operował okowitą, że wylał ją sobie na rękę i pokój. Okowita natychmiast się zapaliła, tworząc żywy słup ognia. Nieszczęśliwiec radził sobie jak mógł, lecz nareszcie nie mógł sobie dać rady, gdyż ogień zaczął przybierać groźniejsze rozmiary, a pastwą jego mogły paść meble, więc zawezwał pomocy. Przy pomocy sąsiadów ogień ugaszono. Pozostawił on jednak ślady na swojej ofierze, które są znaczne i dotkliwe. A więc ostrożnie z okowitą.

Najechany przez samochód.

Grudziądz. Ileż to razy napomina się w gazetach o ostrożności i zachowaniu przytomności umysłu na jezdniach ulic. Przecież w obecnych czasach wszelkiej możliwości gdzie różne wynalazki i ulepszenia komunikacji motorowej wypychają żywą siłą zaprzęgową na szary koniec, i tem samem wprowadzają na ulicę coraz więcej samochodów, o wypadek przejechania łatwiej, niż w czasach zamierzchłych gdy przez ciche miasteczka posuwała się wolnym krokiem stara szkapina. A jednak ludzie o tem nie pomyślą i wystawiają siebie czasem na utratę życia. Kronika wypadków zwiększa się z dnia na dzień, a dodać do niej należy jeszcze następujący wypadek. Na ruchliwej ulicy 3 Maja został przejechany przez samochód starszy mężczyzna niejaki Bartoszewski. Stan nieszczęśliwego jest poważny. Szofer samochodu okazał dużo wspaniałomyślności koło swej ofiary. Odnosimy się więc do niego ze słowami uznania, gdyż nasi szoferzy nie mają naogół żyłki samarytańskiej, gdyż po wypadku zmykają nie raz jak kamfora.

Nieszczęśliwy wypadek.

Tzew. W tutejszej Szkole Rzemieślniczej wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Pewien uczeń z Lubichowa, zatrudniony w kuźni, został przez odpadek żelaza zraniony przy oku. Nieszczęśliwy został natychmiast odstawiony do lekarza specjalisty do Bydgoszczy.

Nowa straż pożarna.

Rajkowy, pow. tczewski. W Rajkowach założono dn. 17 bm. ochotniczą straż pożarną. Przybył z Tzewa naczelnik okręgowy p. Fr. Fabian, który wyjaśnił obecnym obowiązkowi strażaków. Do straży wstąpiło zaraz 20 członków.

Pożar.

Śliwiny, pow. tczewski. Dn. 19 bm. wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika p. Ciechockiego w pobliskich Śliwinach. Spaliła się stodoła z tegorocznym zbożem i większa część maszyn rolniczych. Oprócz tego spaliły się dwa wozy robocze i wóz wyjazdowy oraz 12.000 cegieł. Straty wynoszą około 25.000 zł. Ubezpieczenie pokryje tylko 12 tys. zł. Śledztwo jest w toku.

Autobus odciął stopę żołnierzowi.

Toruń. Dnia 19 bm. o godz. 15,30 szofer Serafin Leon, lat 23, zam. w Podgórzu ul. Główna nr. 18, jadąc autobusem nr. 50986, przez most Toruń - Przedmieście, zamierzał wyminąć przed nim jadący samochód, przyczem zawadził o niego i skręcając na lewo wjechał na chodnik i przygniół lewą nogę stojącego szereg. Zduńskiego Czesława, z oddz. sztab. DOK. VIII, do żelaznego parkanu, tak, że stopa została mu prawie odcięta. Przytrzymany z tego powodu Serafin nie posiadał przy sobie ani zaświadczenia szoferskiego, ani zaświadczenia na prawo jazdy. Dochodzenia w toku.

Posucha.

Trzebczyk, pow. chełmiński. Południowo-wschodnia część powiatu chełmińskiego nawiedza na jest posucha.

Deszczu nie notowano tu już od trzech miesięcy. Roślinność okopowa na ziemiach lżejszych wyschła zupełnie, a na ziemiach cięższych jest tak skleszczona, że nie mogła się należyście rozwijać. — Owoce w sadach, które częściowo ocalały w czasie surowej zimy, padły ofiarą posuchy. Na polach zaoranych tak siłą parową, jak i pociągową sterczą zupełnie glazy spieczonych skorup ziemskich niedające się rozbronować, ni też rozwalcować. Gospodarze tutejszej okolicy nawiedzonej posuchą zrezygnowali z siania pszenicy ozimej, a zasiew żyta ograniczyli do 50 proc. (ski.)

Z życia gminnego.

Trzebczyk, pow. chełmiński. W ubiegłą niedzielę, dnia 15 bm. po południu, jak już o tem pisaliśmy numerze z dnia 6 9 pt. „krewki soltys”, odbyło się drugie zgromadzenie gminne u sąłtysa p. M. K. w Trzebczyku celem ostatecznego zadecydowania wstawienia dodatkowego budżetu w sumie 150,— zł., na utrzymanie sekretarza gminnego względnie pomocnika. Na zebranie stawili się wszyscy członkowie gminy i uchwalili odrzucić wniosek soltysa p. M. K., jako zbyt ciężki mimo, że interesowany w razie negatywnego stanowiska zgromadzenia gminnego odgroził wyrzuceniem akt sołteckich na drogę.

Od powziętej uchwały zgromadzenia gminnego jest już dzięki Bogu blisko tydzień, a akt sołteckich jeszcze na drodze nie widać, wobec czego jest nadzieja, że soltys p. M. K. będzie dalej ojcem gminy choć i bez sekretarza przybocznego i to w każdym razie, gdyż wysłany ze sołectwa okólnik bezpośrednio po zgromadzeniu gminnym głosi, że odtąd wszelkie sprawy związane z sołectwem będą załatwiane we wtorki i piątki każdego tygodnia. Masz chłopie cylinder — godność kominiarską, uchwalibys budżet na utrzymanie sekretarza gminnego, i miałbys wstęp do sołectwa co dzień, a tak czekaj, aż przyjdzie wtorek i piątek! Brawo p. K.!

Kino wędrowne dla dzieci.

Zegartowice, pow. chełmiński. Jeden z nauczycieli szkół powszechnych niejaki p. J. M. z Zegartowic, kupił sobie aparat świetlny „Kino” i za zwolnieniem kompetentnych władz szkol. daje przedstawienia świetlne dla dzieci szkół powszechnych. To też nic dziwnego, że dzieciarnia wiejska oddalona od najniezbędniejszych środowisk kulturalnych, a tak samo młodzież starsza, jak i rodzice tych dzieci powitali tę „nowość” z nader wielką radością. Podziwiać trzeba, gdy tacy mali obywatele i obywatelki, patrząc na „migawki świetlne” z takim zaparciem oddechu śledzą każdy ruch osoby, czy jakiejś innej żyjącej istoty na ekranie. Wielkie wrażenie w duszach dziecięcych wywołały obrazy z życia Pana Jezusa „Chrystus Król”, to też niemiłkły ich wołania o powtórzenie tych obrazów.

Niemniej uciechy sprawiły „malusińskim” obrazy takie jak: „Kotek i Feliś, Myśliwy w Afryce i wiele innych. Przedstawienia takie odbywają się co pewien czas w szkołach tutejszego powiatu, to też wielkie uznanie należy się p. J. M.

Opanowanie szlaków morskich Bałtyku

Przed ukończeniem sezonu pasażerskiego „Żegluga Polskiej“

Z końcem tego miesiąca skończy się sezon wycieczek morskich po Bałtyku, organizowanych przez „Żegluga Polską” P. P. w Gdyni. Na okres długich miesięcy zimowych zniknie bandera polska z portów bałtyckich, chociaż długo jeszcze pozostaną w pamięci północnych ludów te liczne wizyty podróżników polskich.

Plon tegoroczny naszej żegluga pasażerskiej jest obfitszy, niż po inne lata. W ciągu czterech miesięcy letnich dziewięćnaście razy okręt polski „Gdynia” odwiedził porty dalekiej i bliskiej północy, zaczynając od wielkiej podróży okrężnej po Bałtyku, a kończąc na małych wycieczkach morskich do pobliskich miejscowości bałtyckich. Ryga, Tallin, Helsinki, Hangö, Abo, Mariehamn, Sztokholm, Vishy na wyspie Gotland, Kopenhaga, wyspa Bornholm — oto miejscowości, w których widniała w tym roku — w Szwecji i Danji po kilka razy — biała amarantowa bandera polska.

Politycznego i propagandowego znaczenia tych polskich podróży morskich nie można niedoceniać. Są one jakby tym pomostem w zbliżeniu Polski do państw bałtyckich i łącznikiem między narodem polskim a narodami północy. Polska, która pragnęła z Morza Bałtyckiego uczynić „mare nostrum” i stworzyć sobie przodujące stanowisko w przyszłym związku państw bałtyckich, posiada żywotny interes w tem, aby kontakt polityczny, kulturalny i gospodarczy z temi państwami był zawsze jak najściślejszy. Z tego wychodząc założenia każda wycieczka polska do któregośkolwiek z portów bałtyckich jest tą cegiełką w budowie przyszłej potęgi morskiej Polski na Bałtyku.

za jego podjęte trudy nad niesieniem powyższej oświaty dzieciom szkolnym i młodzieży, który za tak minimalną opłatą odwiedza szkoły wiejskie niosąc im nadspodziewane uciechy przystosowane do życia i duszy dziecka.

Pożar.

Sosnowko, pow. grudziądzki. W powiecie naszym szaleją w roku bieżącym zastraszająco pożary. Pośrednim wynikiem tychże jest grom, nieostrożne obchodzenie się z ogniem lub podpalenie zbrodniczą ręką, która zawsze złem okiem patrzy na dorobek ludzki. Zatem pożary wogóle na Pomorzu zmogły się tego roku, więc słusznie donosiliśmy swego czasu w naszym piśmie o statystyce, która nie zawiodła. Otóż w ostatnim czasie powstał w naszej wiosce wskutek nieostrożności u gospodarza F. wielki ogień. Pastwą płomieni padło całe zabudowanie gospodarcze, tegoroczne żniwo, maszyny oraz narzędzia rolnicze. Straty wynikłe z pożaru obliczają na przeszło 100 tys. zł. Czy asekuracja pokryje szkody, nie wiadomo.

Z DALSZEJ POLSKI.

Stada wilków grasują na Wileńszczyźnie.

Wilno. Z Głębokiego donoszą, że ostatnio na terenie powiatu dziśnieńskiego pojawiło się znowu kilka stad wilków. Zgodniacie bestje zaду siły ostatnio trzy konie. W związku z tem urządził no oneg. obławę, w wyniku której zabito 8 wilków.

W kolonii Nowe Turki w parafji janowskiej stado wilków dostało się przez podkopanie do obory Józefa Wieremiego, gdzie pożarły 14, oraz za dusiły 35 owiec. Wilki dają się bardzo odczuwać w powiecie święciańskim, gdzie codziennie porywają po kilkanaście sztuk bydła.

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Warszawa. Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innymi, prowadzi stale i systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępny, nie odrywa bowiem nikogo od codziennych zajęć i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrolgji.

Czas trwania kursu przewidywany przez 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie, wysła Związek Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Tamka 1.

Niesamowita podróż pioruna.

Łódź. We wsi pod Łodzią piorun uderzył w drzewo stojące na podwórzu pewnej zagrody. Po rozczepieniu drzewa piorun spłynął na łańcuch, którym do drzewa był przywiązany pies. Pies został zabity. Następnie piorun wpadł przez otwarte drzwi do mieszkania i zabił siedzącą przy kominku w dzieckiem na rękę właścicielkę zagrody. — Dziecko wyszło bez szwanku. Wreszcie piorun wypadł na dach i zapalił strzechę. Pożar zdolano w porę ugasić.

Podobne wycieczki morskie mają również wielkie znaczenie propagandowe. Już sam pobyt polskiego statku w obcym porcie stanowi doskonałą propagandę, naszego kraju, a do tego dochodzi przecież jeszcze kontakt nawiązywany przez polskich kupców, przemysłowców, dziennikarzy i t. p. z miejscowymi czynnikami i echo, które w prasie danych krajów wywołuje przybycie polskich turystów.

Tymi względami powodowana dyrekcja „Żegluga Polskiej” — a ściślej mówiąc jej zasłużony i przedsiębiorczy dyrektor p. Rummel — już od wczesnej wiosny czyniła starania, aby ten sezon wycieczek morskich wypadł jak najlepiej. Kursujący po Bałtyku okręt „Gdynia” został gruntownie odnowiony, dowództwo okrętu powierzono do świadczonego i pełnemu zalet towarzyskich kapitanowi Pacewiczowi, zaś intendenturę oddano w ręce wzorowego fachowca p. Kowalczyka z Grudziądza.

To też kończący się niedługo sezon podróży morskich „Żegluga Polskiej” wypadł ku ogólnemu zadowoleniu, czego wyrazem są dziś całe stopy podziękowań i listów pochwalnych, nadesłanych dyrekcji, a książka pamiątkowa „Gdynia” pełna jest entuzjastycznych uwag o zaletach i znaczeniu podróży bałtyckich.

Zyczyć by sobie tylko należało, aby bandera polska widniała w przyszłym roku netylko na wodach Bałtyku, ale i po szerokich oceanach globu ziemskiego ku nieśmiertelnej chwale polskiego imienia.

L. Lydko.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 24. września 1929 r.

Chojniczanie na święcie 16 dywizji piechoty w Grudziądzu.

W dniach 21 i 22 bm odbywały się w Grudziądzu wielkie uroczystości z okazji 10-lecia istnienia 16-tej dywizji piechoty. Organizacje PW i WF z Chojnic wysłały na tę uroczystość delegację W sobotę przed południem wyjechały do Grudziądza delegacje Sokola, Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej Kolejowego Przystosowania Wojskowego oraz Powstańców i Wojaków. Delegacje składały się z czterech wzgl. trzech osób i wyjechały częściowo z sztabami W sobotę o godzinie 5 popołudniu zaś wyruszyły na rowerach sztafety Sokola i Kolejowego Przystosowania Wojskowego W skład sztafety wchodziło trzech uczestników, którzy byli odziani w mundury wojskowe. Sztafety wiozły z sobą adres hołdowniczy podpisany przez Powiatowy Komitet PW i WF oraz wszelkie stowarzyszenia PW i WF z całego powiatu Mimo huraganowego wiatru kolarze tegoż dnia stanęli w Grupie, skąd następnego rana wyruszyli do Grudziądza, wręczając adres hołdowniczy dowódcy dywizji p generałowi Rachmistrzowi Delegacji chojniccy byli świadkami imponujących uroczystości jak: msza polowa nad Wisłą odprawiona przez biskupa polowego ks. Galla, poświęcenia stadjonu, wręczenia sztandarów pułkowych i złożenia na nie przysięgi przez wojsko itd Delegacje były gościnnie przyjęte przez władze wojskowe i odniosły z uroczystości grudziądzkich jak i miasta samego jak najlepsze wrażenie.

Towarzystwom miejscowym należy się podziękowanie, że nie bacząc na koszt związany z wyjazdem wysłały swe delegacje do Grudziądza

Wycieczka starostów na jeziorze charzykowskim.

Jak już donosiliśmy przybyła do nas w piątek ubiegły wycieczka starostów. Z Małych Swornegaci postanowił klub przewieźć panów starostów żaglówkami. Po południu wyrusza więc z Charzykowa eskadra żaglówek. Na przedzie jedzie Chojniczanin, za nim Lisalo, a potem Hulajdusza, Mignon, Halka, Wisła, Poznańczyk, oprócz tego wyjechała motorówka, wioząc żywność. Wszystkie żaglówki jadą pełnym wiatrem, mając go od tyłu. Na jeziorze charzykowskim wszystko idzie składnie, tak samo na jeziorze Łukomie. W tem kolo wielkiej wyspy powstaje burza i zaczyna padać jak z cebra. Wszystkie łodzie dążą w tył „Wisła” bowiem zaczyna się chwiać i kolysząc się przewraca. Dwa żeglarze będący wewnątrz przechodzą na odwrotną stronę łodzi i balansują. Są to Lek i Sieradzki. Jeden z nich całkiem mokry, drugi tylko po kostki unóg Natychmiast trzy żaglówki wracają po rozbitków Są to Mignon, Halka i Poznańczyk. Halka i Poznańczyk przeszkadzają sobie nawzajem, tak, że Mignon, kierowca p. Weiland, ratuje przemokłych „Wisła” zostaje leżąc. Tymczasem wiatr trochę usta je, więc wszystko dalej jedzie.

Po godzinnym oczekiwaniu w Małych Swornegaciach nadjeżdżają wreszcie goście Jedni samochodami, drudzy łodziami rybackimi. Klub wita ich pieśnią. Po chwili następuje już odjazd. Zaczyna powoli zmrok zapadać, więc żaglówki zapalają lampy. Jednakże nie długo można się było cieszyć piękną jazdą. Już po chwili zerwała się nowa burza i nowe potoki deszczu W jednej chwili pogasty światła na wszystkich żaglówkach i wszyscy zdążają do brzegu, gdzie komu najbliższe. Niektóre łodzie zalewa woda. „Poznańczyk” dostaje się z ledwością na brzeg, tak zalan jest wodą Po chwili ustaje burza, więc można dalej ruszać Teraz już, oprócz kilkakrotnego deszczu dojeżdżają wszyscy szczęśliwie do brzegu

Starostowie zachwycali się malowniczością krajobrazu pojeziernego, szczególnie nad jeziorem charzykowskim wyrażali swe zachwyty. W sobotę rano udali się do Sępólna, skąd wyjeżdżają na Podole do Łumińca.

Bławatówna wróciła do więzienia Jak właściwie udało jej się uciec.

Wczoraj podaliśmy notatkę, że niejaka Anna Bławatówna, przebywająca w miejscowym więzieniu w śledztwie, uciekła. Jak się dowiadujemy uciekiniarka dzisiaj rano wróciła dobrowolnie do więzienia. Widocznie nie znalazła sposobów wydobycia się z Chojnic na dalszy świat.

Ciekawym jest sposób, w jaki Bławatówna wydobyla się z celi poprzez mury budynku. Otóż łyżką stołową wyskrobała część cegły pomiędzy pierwszą kratą a murem swojej celi tak, że otwór wystarczył naprzeciwienie głowy, a następnie przepchnęła przez ten otwór cały tułów.

Potrzeba naprawdę akrobatycznych i cyrkowych zdolności, żeby takiej sztuki dokazać. Może zamiast kraść lepiejby Bławatówna zrobiła, gdyby produkowała się jako „Kobieta — wąż”, „Kobieta bez kości” czy coś w tym guście.

Wycieczka I-szej drużyny harcerek.

W ub środę popołudniu zebrała się na dziedzińcu gimnazjalnym brać harcerek, by wymaszerować do Charzykowa. Przybywszy do Charzykowa zastała tu trzy żaglówki już gotowe do odjazdu i to „Hulajdusza”, żaglówkę I-szej drużyny, Mignon, p. Weiland i Halkę klubu żeglarskiego. Po chwili siedzi już bractwo w łodzi razem ze swym opiekunem p profesorem Bieszkim. Następuje chwila wyjazdu Zagle nastawione na pełen wiatr mkną chyżo po jeziorze charzykowskim, by, minawszy małą wyspę, wpłynąć na wielkie jezioro Łukomie. Na każdej żaglówce słychać śpiew i jedni chcą drugich przekrzykiwać, idąc w zawody z bałwanami bluzgocącymi o brzeg łodzi. Wjeżdżamy wreszcie do jeziora Wielkiego, u brzegu którego kończy się nasza podróż. Następuje więc zwijanie żagli i przygotowanie kolacji

Wieczorem rozpalono wspaniałe ognisko. Tu p profesor Bieszk wygłosił gawędę i przywitał harczerzy świeżo upieczonych. Podczas wieczoru tego zasłynął drh Głowczewski z Kaszuby, opowiadając bajki kaszubskie w narzeczu kaszubskim. Z tego też powodu nadano mu tytuł: „Bajczarz”. Tymczasem nastąpiła śliczna no: pełni księżycowej Nikomu nie chciało się jeszcze rzucić w objęcie Morfeusza postanowiono więc urządzić po drugiej stronie jeziora pod chody. Przeprowadzają się więc harczerze na drugą stronę. Po podchodach rozbrzmiewa modlitwa wieczorna i wszyscy kładzą się spać Oczywiście wszyscy... tymczasem cichaczem wymyka się jeden cień, drugi, trzeci i czwarty, gdzie oni idą? Oczywiście do żaglówek Natychmiast zabierają się w cichoci do ożaglowania jednej z nich i dalej na jezioro. Tu następują zachwyty nad pożąta księżycowa, woda, brzegami itd. Jednakże trzeba wracać, bo może się drużynowy zbudzi, to co? Karny raport na tapecie i znowu cicho zajeżdża widmo żaglówki, cienie opuszczają bez szmeru żagle i drapia się do stodoły.

W czwartek jeszcze świt a już żaglówki z całą załogą na jeziorze. Wiatr słaby, trzeba wiosłować. Tymczasem zaczyna na horyzoncie wtaczać się powoli słońce Mamy doskonałego trębacza i ten odegrał „Hejnał o wschodzie słońca”. Zbliżamy się powoli do Charzykowa a tem samem do celu naszej podróży.

Poszli do cywila.

W sobotę dnia 21 bm otrzymał zwolnienie z 1-go Baonu Strzelców rocznik 1906 z 2-go poboru. Tegóż dnia po połud o godzinie 2-giej odprowadzono zwolnionych z wojska na dworzec w towarzystwie kilku poruczników i kolegów pozostałych jeszcze w szeregach. Około 150 szczęśliwców maszerowało w doskonałym humorze w takt orkiestry baonu wej na dworzec, skąd pociągi miały ich odwieść na wsze strony kraju. Przed dworcem rozegrały się czule scenki pożegnania kolegów z kolegami Orkiestra odegrała jeszcze kilka utworów, i już świeżo upieczeni rezerwiści byli w całym tego słowa znaczenia u cywila.

Co wyświetla Kino Nowości?

Dnia 24 i 25 września br o godzinie 8,30 wieczorem „Człowiek śmiechu” Napotężniejsze arcydzieło literatury światowej, epokowa powieść Victora Hugo — „Człowiek śmiechu” w genialnej realizacji Pawła Leni, wysuwa się na czoło produkcji światowej

W roli tytułowej ukazuje się Conrad Veidt, odtwarzający z niezwykłym realizmem i głębokim zrozumieniem najtragiczniejszą postać, jaką zna literatura — człowieka o masce wiecznego śmiechu

Dopiero tym filmem pokazał najgenialniejszy tragik świata całą skalę swego wielkiego talentu Wśród, milionowym kosztem wzniesionych dekoracji, na tle epoki rozpuśnego dworu króla Jana, ukazuje nam w całej pełni Conrad Veidt swój potężny talent Dzielnie mu sekunduje wiośniania Mary Philbin, znana już zaszczynie z szeregu kapi talnych kreacji. Otem najmnowszem arcydziele Veidta moż na napisać całe tomy, dla prawdziwych zaś miłośników kinematografii wystarczy nazwisko aktora, który ich nigdy nie zawiodł Conrada Veidta Miłjony wydane na ten film nie poszły na marne. Światu przybyło nowe arcydzieło, za miewające inne swym artystem i techniką. Po obejrzeniu tego filmu może być tylko jedno zdanie: Najlepszy film świata, przemawiający do dusz i serc, to Człowiek Śmiechu

Z zielonej granicy.

Nasza dzielna straż graniczna przytrzymała 2 młodzieńców, którzy chcieli się przeszarżować do Niemiec Są to Sommerfeldt Henryk lat 19 i Koobs Willi lat 16, ostatnio zamieszkali w Orzelsku powiatu sepeleńskiego. Odstawiono ich do dyspozycji prokuratorji.

Wielka Uroczystość Sokola w Łęgu

Wspaniały przebieg uroczystości

(Od specjalnego naszego wysłannika)

Łąg, 23. 9. 1929 r.

Wczorajszej niedzieli parafja Łąg była świadkiem wspaniałej uroczystości Miejscowe Towarzystwo Gimnasty czne „Sokół” obchodziło swe 25-lecie istnienia z poświęceniem sztandaru. Już w sobotę dnia 21 bm. popołudniu zaznaczył się ruch około przygotowań, ażeby wiosce nadać wygląd odświeżony. Na ulicach Łęga wystawiono 3 bramy triumfalne. Wystawili je obok dworca miejscowego kolejarze, w środku wioski Towarzystwo Powstańców i Wojaków oraz „Sokół”.

W sobotę wieczorem, tradycyjnym zwyczajem, jako w przeddzień święta odbył się capstrzyk z pochodniami. Przy dźwiękach orkiestry Sokola z Czerska maszerowano krokiem żołnierskim przez ulice wioski. W niedzielę rano usłyszeli mieszkańcy Łęga pobudkę, a później ujrzeli gromadzące się oddziały i towarzystwa ze sztabami lub bez. Stawili się Towarzystwa z następujących miejscowości: Towarzystwo Gimnastyczne Sokół — Chojnice, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół i Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Czerska, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół z Ryta, Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Czarnejwody, Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Gotelpia, Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Łęga, dalej przybyły delegacje Towarzystwa Gimnastycznego Sokół z Gdańska z sędziwym starszkim, założycielem tamtejszego gniazda, oraz delegacja Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej z Pieców.

Przybyły na uroczystość 3 orkiestry i to: Towarzystwo Gimnastyczne Sokół z Czerska, Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Gotelpia i Towarzystwo Powstańców i Wojaków z Czarnej Wody.

Przybyli również: prezes II okręgu drh. prof. Szczepański z Chojnic, sekretarz II okręgu drh Kaliszan z Chojnic, naczelnik II okręgu drh. Reszka z Ryta, prezes okręgu gdańskiego drh. Gariantasiewicz, prezes gniazda gdańskiego drh. St. Kulaszewski z Gdańska, prezes gniazda Chojnic drh. Gałła i naczelnik tegoż gniazda drh. Jankowski, referent oświatowy p. Fajtek z Chojnic, redaktor „Echa Borów Tucholskich” z Czerska, przedstawiciel redakcji „Dziennika Pomorskiego” z Chojnic, sołtys gminy Łąg p. Sikorski, rada gminna z Łęga i wielu innych.

Przed lokalem p. Czapiewskiego zebrały się wszystkie organizacje ze sztabami, poczem wyruszyły przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafjalnego. Sztandary ustawiono po obu stronach ołtarza, nowy sztandar stanął pośrodku W ławach zasiadli zaproszeni rodzice chrzestni i goście. Mszę św. odprawił ks. wikary Kikul który też wygłosił bardzo piękne okolicznościowe kazanie, wyjaśniając cel „Sokola” oraz znaczenie sztandaru, poczem sztandar został poświęcony.

Jako rodzice chrzestni nowoposwięconego sztandaru figurują: Naczelnik sądu grodzkiego w Czersku p. Majsterkiewicz, adwokat p. Burdecki z Czerska z żoną, inżynier Przedpełski z Łęga z żoną, kierownik szkoły p. Nowek z Łęga z żoną, wójt p. Sowiński z Łęga z żoną, p. Damazy Kropidowski z Gotelpia z żoną, p. Warczak z Łęga z żoną, drh. Gariantasiewicz z Gdańska z żoną, drh. profesor Szczepański z Chojnic z żoną i zawiadowca stacji Czarna Woda p. Blum.

Po ceremoniach kościelnych ustawiono się na placu przed kościołem, gdzie prezes 2-go okręgu drh. Szczepański z Chojnic wręczył prezesowi gniazda drh. Józefowi Pujanekowi sztandar. Prezes P równocześnie złożył przysięgę tej treści: „Przyjmując ten sztandar, symbolizujący ideę służby sokolej dla Ojczyzny mojej, Rzeczypospolitej Polskiej, ja Józef Pujanek, prezes Towarzystwa Gimnastycznego Sokół — solennie przyrzekam wobec Pana Boga Wszemogącego i wszystkich tu obecnych stać na straży idei sokolej, być wiernym stróżem i wykonawcą Statutów i Regu lamińców sokolich a także legalnych zarządzeń Władz Sokolich Tak mi Panie Boże dopomóż! Amen”.

Następnie złożył przysięgę chorąży, poczem odebrał od prezesa nowoposwięcony sztandar, który przedstawia się

Wiadomości z Wielki

Wiele, dnia 23. 9. 29.

Jarmark.

Wiele. W ubiegłym tygodniu odbył się tutaj jarmark kramny, który był dosyć ożywiony. Szczególnie zauważono dużo bydła, za które płacono od 250 — 500 złotych.

Kościół w nowej szacie.

Staraniem ks. prob. Wryczy wykonywane są w kościele tut. już od dłuższego czasu różne prace malarskie, mianowicie odnawiane są ławki, ambona, ołtarze, kratki presbyterjum, drzwi itp. Prac malarskich dokonywa mal. Pliński.

Wycieczka na wystawę dalej w Karsinie.

W niedzielę pomimo deszczu wybrało się około 50 sodalisk do Karsina, celem zwiedzenia tamtejszej wystawy kwiatów. Zwiedzający piękna wystawę, wysłuchali referatów ks. prob. Licznierskiego i ogrodowego z Grudziądza o hodowli kwiatów dala. Następnie udały się do kościoła, poczem zaproszone zostały przez miejscowe Stow. Młodz. Żeńskiej do patronki Stow. p. Prybry, gdzie ugoszczono je kawą i plackiem. Druhny sodalistki z Wielki postanowiły sobie na przyszły r. na wiosnę urządzić wystawę tulipanów i kwiatów wiosennych.

Wycieczka z Sępólna.

W niedzielę przybyła do Wielki autobusem wycieczka Stow. Młodz. Żeńskiej w liczbie 33 czł. Zwiedzający tutejszą kalwarję, udały się druhny do Karsina na wystawę, skąd wróciły do domu.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. śpiewu Lutnia Chojnice Dziś w wtorek dnia 24 odbędzie się lekcja śpiewu dla chóru mieszanego o godz 8 wieczorem w szkole

Dyrygent.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej. Dziś o godzinie 8-mej wieczorem pogadanki dla oddziału piłku nożnej, lekko atletyki i PW. w szkole powszechnej Prezes.

Zebranie Towarzystwa Polek i Ziemianek dla powodów od zarządu niezależnych nie może odbyć się 4. października lecz dopiero tydzień później, to jest 11 października br. Pan Starosta Dr Rzoska przyrzekł łaskawie wygłosić wykład „O nowoczesnej poezji polskiej” Zarząd.

bardzo wspaniale. Nosi on wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i odznak sokoli. Sztandar został wykonany w Łęgu kosztem 200 złotych.

Następnie przemawiał prezes gniazda miejscowego drh Pujanek witając w serdecznych słowach wszystkich przybyłych na tę uroczystość poczem wygłosił piękne przemówienie. Treść jego następująca:

25 lat upływa od założenia Sokola w Łęgu. Było to w lipcu 1904 roku, kiedy śp Teodor Pestka założył Tow. Sokola w lokalu p. Czapiewskiego Już od początku założenia, robiono mu ze strony prusacka trudności Skoro „piketaż” dowiedziała się o istnieniu w lokalu p. Cz Sokola, to wkroczyła na salę, rozpedziła zebranych i pomimo, że branie odbywało się w zamkniętym kółku, lokal zamknęła Po usilnych staraniach lokal znowu został odwany, lecz za karę ujęto p Czapiewskiemu dwie godziny policyjne. Sokół pomimo wszystko żył, choć musiał się tulać po wioskach, aby się ćwiczyć, pouczać i na duchu pokrzepiać, ufny, że prędzej czy później powstanie nasza kochana Ojczyzna i go potrzebować będzie. Przyszła światowa wojna, która i nas wzięła do boju, a najwybitniejszą rolę w odzyskaniu naszej Ojczyzny odegrał Sokół. Jego nigdzie nie brakło w walce o wolność, on wszędzie stanął tam, gdzie Ojczyzna nasza była zagrożona. Możemy więc być dumni z czynów naszych Sokolów a także i z tego, że możemy należeć do towarzystw sokolich i służyć w wojsku polskim, własnej Ojczyźnie.

Kto tego nie zrozumie lub zrozumieć nie chce, przeciwnie tym, którzy dla idei sokolej pracują i się poświęcają robi trudności, ten wystawia sobie smutne świadectwo, nie może być uważany za dobrego Polaka patriotę. Bo jeżeli kiedy, to teraz, gdzie wróg dyszy zemstą i chciałby nam znów odebrać naszą Ojczyznę i gnębić nas jeszcze gorzej niż dawniej, musimy więc stać silnie na straży naszych interesów narodowych i bronić Ojczyzny”.

Następnie wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, poczem chrzestni i delegaci składali gwoździe pamiątkowe wraz z życzeniami. Złożyli: Sokół — Czersk — Chojnice — Sokół Ryteł, Powstańcy i Wojacy Gotelp, Powstańcy i Wojacy — Łąg, Stow. Młodzieży Polskiej — Piece, Sokół Gdańsk, redakcja „Echa Borów Tucholskich” — Czersk, wszyscy goście chrzestni, którzy równocześnie składali datki w gotówce. Razem złożono 18 gwoździ pamiątkowych. Zyczenia nadesłali naczelny redaktor „Dziennika Pomorskiego” i „Ludu Pomorskiego” p. Józef Chelmiński z Chojnic, komendant powiatowy PW i WF. kpt Nowaczyński z Chojnic, ks Labenz imieniem Okręgu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z Kościerzny oraz p. Czarnowski dzierżawca Browaru Pomorskiego z Czerska.

Po tej akademii nastąpiła defilada wszystkich Towarzystw, pod komendą naczelnika gniazda sokolego drh Jan kowskiego z Chojnic, którą odebrali chrzestni, Zarząd Okręgowy, goście oraz przedstawiciele prasy. Po defiladzie odmaszerowano do restauracji p. Czapiewskiego, gdzie odbył się wspólny obiad, który był bardzo smaczny lecz i bardzo pieprzny, co wywołało zdrowy humor Podczas obiadu przygrywała dzielnie orkiestra Sokola z Czerska.

Po obiedzie rozpoczął się koncert na sali, gdyż zawody zapowiedziane się nie mogły odbyć z powodu niepogody Cała uroczystość wypadła bardzo imponująco mimo niepogody, za co uznanie się należy obecnemu zarządowi, który składa się następująco: Józef Pujanek — prezes, Nowak — wiceprezes, Zalewski — sekretarz, Breza — skarbnik, Węsierski — naczelnik.

Dodać należy to, że prezes Pujanek ogłosił drh. Nowaka honorowym prezesem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Łęgu.

Miejmy nadzieję, iż po tej uroczystości szeregi sokole się powiększą przez wstępowanie młodzieży, która dotąd chodzi beczynnie.

A zatem do pracy. Czołem!

KRONIKA GDYŃSKA

Sensacyjne zaginięcie wycieczki.

Po Gdyni i okolicy krąży pogłoski przypominające, swą nadzwyczajnością, korsarskie historie. Mianowicie wycieczka żeńskiego seminarjum nauczycielskiego ze Stanisławowa po zwiedzeniu portów. Zwiedziwszy port Gdyni, wycieczka udała się statkiem na Hel, i tam właśnie rozegrała się dziwna tragedia. Ostatni raz widziano wycieczkę wsiadającą do dużej łodzi motorowej w porcie w Helu. Było to w ubiegłą środę tj. 18. 9. i od tego czasu wszelki ślad i słuch o niej zaginął. Zauważono tylko podejrzaną zachowanie się załogi. Zachodzi więc podejrzenie, że tak uczennice, jak i nauczycielka, zostały porwane przez szajkę handlarzy żywym towarem. Iście meksykański ten wypadek, powinien być przestrożą dla wszelkich, żeńskich wycieczek i przypomnieniem ażeby nie wyruszać na morze bez męskiej opieki.

Kronika policyjna.

Za przekroczenie przepisów sanitarnych sporządzono doniesienia karne na 3 osoby.

Za przekroczenia przepisów o ruchu kołowym spisano doniesienia karne na 1 osobę.

Za kradzież desek spisano doniesienie karne na G. M. z Gdyni.

KRONIKA GDANSKA

Nożownictwo znowu kwitnie.

Po krótkim okresie spokoju ze szumowinami podmiejskimi w ostatnim czasie wydarzyło się znowu kilka wypadków nożownictwa. W Orunji w ub. tygodniu doszło między dwoma robotnikami do bójki na noże, podczas której 26-letni robotnik B. został tak silnie poraniony i w dodatku ranny rzucony do Motławy na szczęście bardzo płytkiej, że po wyciągnięciu jego musiano go w ciężkim stanie odwieźć do szpitala.

Pożar.

powstał w osadzie Juliusza Wocna w Niederkłano. Ogień objął w krótkim czasie stajnię i stodołę i zniszczył je wraz z inwentarzem kompletnie. Przyczyną pożaru dotąd nie zdołano ustalić. Policja kryminalna zajmuje się wyświeleniem sprawy.

Nieszczęście na karuzeli.

Na karuzeli postawionej między ulicą Pestaloczi Strasse i Kleinhammerweg we Wrzeszczu, zerwał się podczas jazdy łańcuch trzymający siedzenie, na którym znajdował się robotnik Stefan Block. Nieszczęśliwy spadł z tego powodu ze znacznej wysokości na ziemię i uległ podwójnemu złamaniu ręki i ogólnemu pokaleczeniu. Musiano odwieźć go do szpitala.

Sposzone konie.

Onegdaj w samo południe zdarzył się w Sopoce wypadek, który tylko cudem nie pociągnął za sobą większych ofiar. Mianowicie przed pewną restauracją stały konie z wozem pozostawione bez dozoru. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny, konie się spłoszyły i pognały przed siebie, przyczem wpadły na bawiące się na ulicy dwuletnie dziecko. Dziecko zostało przewrócone i dostało się pod koła wozu. Matka, która spostrzegła wypadek do stała spazmów. Konie zatrzymały się same przed jakimś płotem. — Na szczęście dziecko odniosło tylko lekkie obrażenia.

Nowe skarby w kościele Marjackim.

Donoszą nam, że starożytne skarby, jakie znalaziono w kościele Marjackim, a o których wczoraj już pisaliśmy, są bardzo wysokiej wartości nie tylko materialnej ale i muzealnej. Znanecy twierdzą, że skarby te przechowane były bez wiedzy zarządu kościoła przeszło 100 lat w skrytkach zupełnie niewidocznych i zastawionych starymi meblami i tylko dzięki obecnej renowacji jednalaziono. Co skłoniło ówczesny zarząd kościoła do ukrycia tych skarbów i wysokowartościowych przedmiotów liturgicznych, katolickich, trudno dzisiaj dociec.

KINO NOWOSC
We wtorek i w środę 24 i 25 bm.
 o godz. 8.30
 Dawno zapowiedziany arcyzłagier wszechświatowy!

Człowiek śmiechu

Potężne arcydzieło filmowe, osnute na tle słynnej powieści **Victora Hugo**. W roli tytułowej ukazuje się **Conrad Veldt** odznaczający z niezwykłym realizmem i głębią zrozumieniem najtragiczniejszą postać, jaką zna literatura-człowieka o masce wiecznego śmiechu. Dzielnie sekundują znani artyści, jak **Mary Philbin, George Slegmann** i inni. Po obejrzeniu tego arcydzieła, jest tylko jedno zdanie:
Najlepszy film świata, przemawiający do dusz i serc, to człowiek śmiechu, który rozczuli i rozrzewnia!
 Ceny miejsc: Balkon zł. 2, Rezerw. zł. 1.50 I. m. zł. 1.

Wkrótce: 1) Miłość i Łzy Szopena 2112 2) Dziewica Orleańska.

Oszczędność
 daje Tobie byt niezależny.

Oszczędzaj zatem
 i składaj pieniądze Twe do Kasy, a one współpracują z Tobą i przynoszą zyski. Od wkładów oszczędnościowych płacimy **6-11%**

Komunalna Kasa Oszczędności
miasta Chojnic
Chojnice, Rynek I. (ratusz)



ATA

Henkla
proszek do szorowania
 Ata czyści i glansuje wszystko

Spedycja samochodami
i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
 u. Dworcowa 7.

Tel. 6. Tel. 6.

Tapety
Jak największy wybór

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.
 Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert
 Chojnice, Pomorze. Gdańska 17
 Telefon 219. :: rok zał. 1894.

Licytacja przymusowa
 We czwartek, dnia 26. 9. 1929 o godz. 4. po połud. sprzedam przed sołectwem w Wielu:
 21 gęsi
 około 3 morgi kartofli
 około 2 morgi trawy
 najwięcej dającym za gotówkę. Licytacja odbędzie się.

Winkowski
 Kom. sąd. 2114

Kwót mies. na zamówienie gazety.
 Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski“	październik 1929	2,89 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę słać przez listonosza.
 Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia _____ 1929

Meble! Meble!

Wielki wybór!
 kompletne umeblowania jak i pojedyncze meble.

Trumny
 i wybicia do trumien.

Fr. Kiedrowski, Chojnice
 (Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn w miejscu. Własne warsztaty stolarskie i tapieckie.

3-pokojowego mieszkania z kuchnią
poszukuje wyższy urzędnik. Łaskawe zgłoszenia uprasza się składać w eksp. Dzień. Pom. pod nr. 2116

Polecam moją **dorożkę samochodową** nr. 5. Najlepsza i najbezpieczniejsza na miejscu. Jazdy również za granicę.

O. Gollnik,
 Dworcowa 21 Telef. 107.

Starsza, doświadczona **dziewczyzna,** umiej. gotować, z dobrymi świadectwami od 1. 10. potrzebna. Adres wskaże eksp. Dzień. Pom. 2116